

Tylko Polacy mogą patronować ulicom we Wrocławiu?

22 października 2016

Dla radnych PiS-u historia Wrocławia najwyraźniej zaczęła się razem z jego przyłączeniem do Polski. Na ślad niemieckiej historii miasta przyzwolenia nie ma.

Osiedle Nowe Żerniki we Wrocławiu ma być najnowocześniejsze w kraju. Inspiracją dla jego powstania było Wohnung und Werkraum – modelowe osiedle zaprojektowane przez grupę wybitnych niemieckich architektów na przełomie lat 1920. i 1930. Właśnie tamci twórcy, organizatorzy spektakularnego architektonicznego eksperymentu, mieli zostać patronami ulic na Nowych Żernikach, zresztą obok architektów polskich, przekształcających Wrocław w latach 1960. i 1970. Tym samym do centralnej Alei Architektów dochodziłyby ulice Andrzeja Frydeckiego, Heinricha Lauterbacha, Krystyny i Mariana Barskich, Tadeusza Brzozy, Ernsta Maya, Hansa Poelziga, Maxa Berga, Witolda Lipińskiego, Mieczysława Złata i skwer Hansa Scharouna. Część ulic miałyby również nawiązywać nazwami do miejsc, z których obecni mieszkańcy Wrocławia i ich przodkowie trafiali na Ziemię Odzyskane. Współczesnym dolnośląskim architektom pomysł się podoba. Radnym PiS we Wrocławiu – już nie. Wyrzucić z pamięci zbiorowej niepolską część historii Wrocławia chcieliby również członkowie lokalnego klubu „Gazety Polskiej”, którzy na sesję Rady Miasta we Wrocławiu przyszli z transparentami przeciwko „germanizacji” miasta.

Według radnej Grażyny Kordel niemieccy architekci nie zasłużyli na to, by być patronami ulic w polskim Wrocławiu, bo byli związani z miastem tylko epizodycznie. Taką ocenę radna formułuje m.in. w odniesieniu do Maxa Berga, który był głównym architektem Wrocławia przez piętnaście lat i zaprojektował jedną z wizytówek miasta – wpisaną na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Halę Stulecia. Innym poważnym powodem, dla

którego na Nowych Żernikach trzeba szukać innych patronów ulic, są... potencjalne trudności z wymową nazwisk niemieckich. Dlatego na ich miejscu wrocławscy politycy PiS-u widzieliby najchętniej uczonych rodzimych. Marcin Krzyżanowski, szefujący klubowi PiS w radzie, oburzał się, że wrocławianom do dziś nie dane jest mieszkać przy ulicach polskich bohaterów narodowych. Trudno powiedzieć, o co mu chodzi – we Wrocławiu jak we wszystkich większych miastach w kraju znajdziemy standardowy pakiet patriotycznych ulic: Kościuszki, Piłsudskiego, Dąbrowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, plac Jana Pawła II. Żołnierze Wyklęci są? Są, a jakże.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu